Nr. 11.

START

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOWI HYGIENIE





HALINA KONOPACKA,
autorka dwóch nowych rekordów światowych w dysku.

Pierwszy zeszyt wrześniowy.

Cena egz. 50 groszy.



Niewidomi pod kierunkiem instruktorek uczą się wiosłować.

OBOZY

Ubiegłe miesiące letnie były świadkiem na szeroką skalę zakrojonej akcji obozów, energicznie i skutecznie przeprowadzonej przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Obozy żeńskie, podzielone na trzy typy zasadnicze: harcerskie, sokole i Komitetu Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, otoczone były pieczołowitą opieką i uwagą władz Urzędu i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, cieszyły się naogół dużem powodzeniem — i jak to niewątpliwie ujawnią niedalekie sprawozdania, rozpoczynane przez nas w numerze bieżącym, przyniosły rzetelną korzyść młodemu pokoleniu kobiet polskich.

Idea angielskiego campingu, zrodzona i oparta o dwie przesłanki zasadnicze: racjonalnego wypoczynku letniego i poprawy zdrowia fizycznego (w szerokiem tych słów rozumieniu), oraz — zbliżenia do natury ludzi, zamkniętych w niezdrowej atmosferze współczesnych miast, znalazła na gruncie polskim nietylko właściwe zrozumienie rzeczy, lecz — ponadto — wypracowała sobie formy nieco odrębne, psychice i potrzebom bieżącym Polski doskonale odpowiadające, ujęte w typ obozów letnich, o programie z punku widzenia wychowawczego i społecznego — szeroko pomyślanym.

Obozy letnie, cieszące się w Polsce charakterem wybitnie demokratycznym, winny być jednocześnie wzorową szkołą uspołecznienia i wychowania fizycznego. Oba momenty zasługują na równoległe podkreślenie. Jeśli przytem dodamy, że atmosfera, w obozie panująca i przenikająca każdą czynność, każdą pracę uczestniczek, winna nosić piętno wybitnie moralne, że do zwykłych zajęć sportowych winna wnosić wysokie poczucie prawdziwego ducha sportowego, że winna przyczynić się do stworzenia tej morale sportowej, która stanowi największą wartość sportu i najpiękniejszy a zarazem najbardziej pociągający jego urok — bez trudu dojdziemy do wniosku, że obozy letnie stanowią doskonałą formę pracy i wypoczynku letniego.

W chwili obecnej, kiedy problem powszechnego wychowania fizycznego w Polsce dalekim jest jeszcze od całkowitego pomyślnego rozwiązania, kiedy idea sportów specjalnie w świecie kobiecym ma jeszcze do przeorania olbrzymie nieuprawne pola mas, kiedy — szczególniej na prowincji — napotyka na potężne twierdze przeszkód w formie uprzedzeń do zajęć sportowych ze strony miejscowego społeczeństwa, obozy letnie dla dziewcząt i kobiet posiadają znaczenie w równej mierze z punktu widzenia wychowawczego i propagandowego, specjalnie ważne. Z jednej bowiem strony są one żywym przykładem i wzorem, jak należy z pożytkiem i poczuciem zadowolenia spędzać wypoczynkowe miesiące letnie, z drugiej natomiast — wdrażają w uczestniczki poczucie konieczności stosowania ćwiczeń fizycznych, drogą płynących stąd przyjemności i radości każą im kontynuować zajęcia te w miesiącach pracy, słowem — zdobywają dla idei sportów zastępy nowe, liczne, przygotowane do prowadzenia dalszej pracy nad sobą.

Znaczenie obozów letnich dla dziewcząt, gdzie istnieje przecież dosłowny samorząd w organizacji wspólnego życia na szereg tygodni, równie ważne jest z punktu widzenia uspołeczniania ich i usamodzielniania, rozwijając w nich zarazem zdolności i umiejętności organizacyjne. Jak w wysokim stopniu zalety te potrzebne są kobiecie, najlepiej świadczy o tem nasz sport kobiecy, który przedewszystkiem z racji niedostatecznej liczby sił organizacyjnych rozwija się tak powolnie.

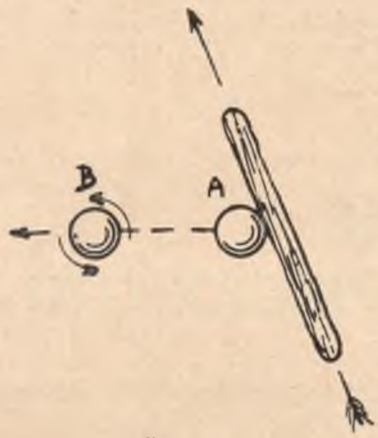
Dla przyczyn, które zaledwie zgruba zarysowaliśmy, obozy letnie zasługują w pełni na tę uwagę i opiekę, jaką znalazły w roku bieżącym u władz państwowych. Zasługują tembardziej na racjonalnie przeprowadzoną propagandę, która w wyniku mogłaby dać rezultaty olbrzymie, jeśli chodzi o liczbę kandydatek do obozów w latach następnych.

Obozy, jako forma urlopu wypoczynkowego, winny stać się radością i odpoczynkiem dla tych olbrzymich rzesz pracownic, które w zakurzonych, niehigjenicznych halach fabrycznych, pracowniach wszelkiego typu, ciężko pracują fizycznie. Brak pieniędzy w olbrzymiej większości wypadków stoi na przeszkodzie wyjazdom na letniska. Obozy letnie, prowadzące własną gospodarkę, korzystające z pomocy rządu, winny być dostępne w szerokich granicach dla tych ciężką pracą zmęczonych kobiet. Będą one dla nich nietylko najjaśniejszym punktem życia, ale zarazem doskonałym odpoczynkiem oraz świetnym — i w naszych warunkach — niemal jedynym sposobem poznania ich z walorami i radością sportu.

Obozy letnie w tej dziedzinie mają do spełnienia wielkie zadanie. To też po tej — obok innych — linji iść winna ich propaganda.

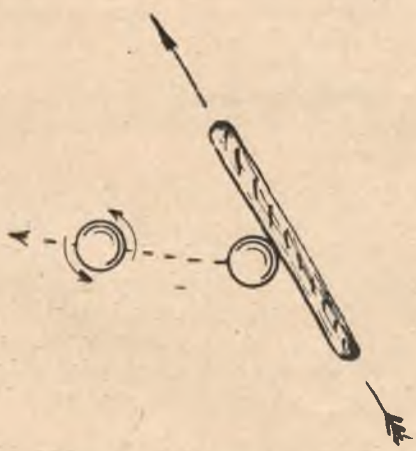
O PODSTAWACH TENNISA

„Tak bym chciała dawać **cięte** piłki“, „ach! jakie Pan daje cięte piłki“, z takiemi powiedzeniami najczęściej można się spotkać, mając do czynienia po raz pierwszy z początkującymi. Istnieje cały zapas terminów, słówek i pojęć asymilowanych i używanych potem, przez adeptów tennisa. Zainteresowanie się tym sportem wciąga amatorów „białego sportu“ w krąg pojęć i terminów zupełnie nowych pochodzenia z „czwartej ręki“, w stosunku do oficjalnie przyjętych zwrotów. Brak odpowiedniej literatury tennisowej przyczynia się do ustalenia tych błędnych pojęć (zwłaszcza na prowincji).



Rys. 1.

Uderzenia, z któremi mamy do czynienia w tennisie, dadzą się podzielić na dwie grupy, jeżeli weźmiemy za punkt podziału sposób zetknięcia się rakiety z piłką. Do pierwszej grupy należałoby zaliczyć uderzenia proste, których wynikiem jest piłka żywa, oraz do drugiej grupy — gdy piłka po zetknięciu się z rakietą wylatuje z obrotem dookoła własnej osi.



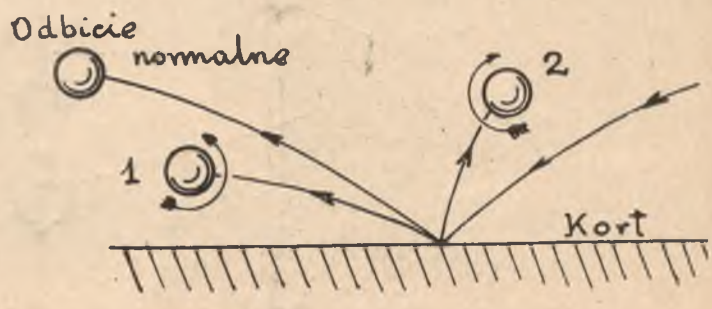
Rys. 2.

Uderzeniami zwykłemi nazwiemy zatem te, gdy rakieta spotyka piłkę jako płaszczyzna prostopadła do linji lotu piłki. Kierunek zamachu rakietą jest zgodny z kierunkiem lotu piłki po jej zetknięciu się z rakietą (oczywiście w obrębie paru metrów po uderzeniu).

Uderzenia grupy drugiej, tak zwane ścięte, polegają na wprawieniu piłki w ruch obrotowy przez specjalny ruch rakietą. Powierzchnia pióra rakiety ustawioną zostaje pod kątem do toru piłki; ruch rakiety ponadto i płaszczyzna jej drogi tworzy również kąt w kierunku lotu piłki po odbiciu.

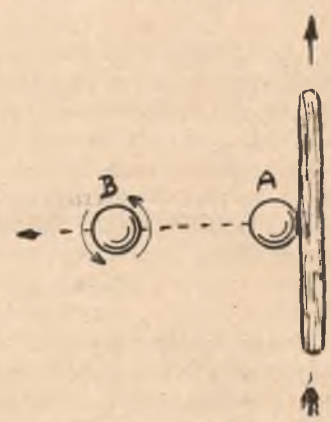
Zależnie od tego, jakim jest kąt pochylenia rakiety, siły lotu piłki, energji z jaką wykonywujemy uderzenie — skutek w postaci miejsca dotknięcia piłką kortu po stronie przeciwnika i odskok piłki jest oczywiście rozmaity.

Ilustracje wyjaśnią to najwymowniej. Dodać należy, że ściąć można każdą piłkę zarówno w grze, jak i w czasie podania (servisu).



Rys. 3.

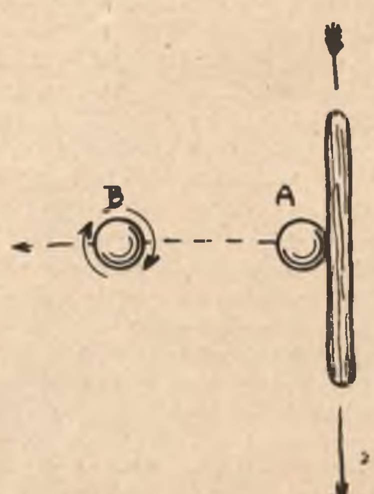
Aby dokładniej i jaśniej uzmysłowić sobie istotę ścięcia i jego skutek, wyobrazimy sobie, że każda piłka posiada trzy osie, jedną pionową, jedną równoległą do linji siatki na korcie, jedną prostopadłą do linji siatki, przyczem dwie ostatnie osie równoległe do powierzchni kortu są poziome.



Rys. 4.

Istnieje zatem sześć ruchów obrotowych zasadniczych, charakteryzujących ściętą piłkę, prócz tego, piłka może się obracać w jakiś sposób pośredni, powstały z połączenia dwóch zasadniczych ruchów. Ponieważ niemożliwem jest rozpatrzeć tu każdy sposób ścięcia piłki, ograniczymy się do potraktowania tych sześciu zasadniczych rodzai ściętych piłek.

Najpospolitszym ruchem obrotowym jest obrót dookoła osi poziomej, równoległej do linji siatki (nazwiemy ją Nr. I).



Rys. 5.

Szkice Nr. 1 i 2 wskazują na ruch rakiety widzianej z boku i obrót piłki jako skutek. Zaznaczyć trzeba, iż ruch obrotowy — postępowy, nadany piłce (rys. 1) przyśpiesza jej bieg, piłka jest szybszą od piłki normalnej, ruch obrotowy—wsteczny nadany piłce (rys. 2) wstrzymuje jej bieg. Piłka ścięta w ten sposób jest wolniejszą, niż piłka normalna, t. zw. żywa.

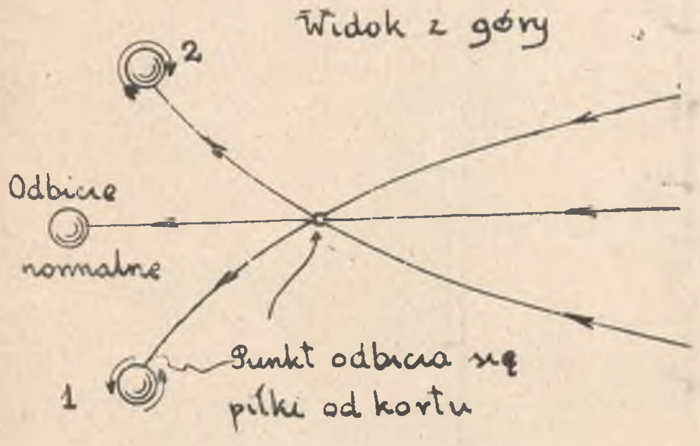
Porównawcze linje odbicia się tych dwóch rodzai ściętych piłek w odniesieniu do piłki normalnej (bez obrotu) wskazuje szkic Nr. 3.

Szkic Nr. 4 i 5 wskazuje obrót piłki dookoła osi pionowej i odpowiedni do tego ruch rakietą, widziane zgóry. Zaznaczyć należy, iż ruch obrotowy tego rodzaju, nadany piłce, wywołuje wygięcie linji jej lotu w łuk, jak to wskazuje rys. 6, przyczem jedynka na rysunku odpowiada rys. 4, dwójka — rys. 5. Ruch obrotowy dookoła osi pionowej zwalnia również bieg piłki ściętej, w stosunku do normalnego.

Nadanie ruchu obrotowego dookoła osi prostopadłej do linji siatki i poziomej (równolegle do linji kurytarza) spotyka się niezmiernie rzadko w czasie gry, częściej przy specjalnym rodzaju podania (servisu). Zajmiemy się nim oddzielnie.

Dodać należy, iż rys. 1 i odpowiednie odbicie charakteryzują klasyczną piłkę, uderzenie zwane „drive".

T. Maltze.



Rys. 6.

NA MARGINESIE MIĘDZYNARODOWEGO PIĘCIOBOJU

Piękną jest rzeczą bronić swej myśli, gdy się miało odwagę wprowadzić ją w czyn. Stokroć jednak większą jest zaletą przyznać się otwarcie do błędu w tym wypadku, gdy projekt nasz wcielony w życie okazał się chybionym. Niestety, tej ostatniej cechy w żadnym razie nie można się dopatrzeć u projektodawców rozegranego ostatnio w Warszawie międzynarodowego pięcioboju drużynowego dla pań, którzy w organie swym, „Stadjonie", starają się wszelkiemi sposobami obronić swój punkt widzenia.

Czytając wstępny artykuł w Nr. 36 „Stadjonu", pod szumnym tytułem „Panem et Circenses", przypominam sobie znaną anegdotkę o pewnym poruczniku, który idąc na czele oddziału zmylił krok, a zauważywszy inny, lecz zgodny krok żołnierzy, przyszedł do przekonania, że nie on lecz cały oddział źle idzie. Podobnie jest i z nieszczęsnym pięciobojem. Prasa i opinja publiczna wzięła wprost za zle Polskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu, że przez urządzenie tych zawodów obniżył ponad dozwoloną miarę opinję zagranicy o polskim sporcie kobiecym, nie licząc się z absolutną pewnością porażki. Lecz inicjatorom artykułu, ukrytym poza plecami redakcyjnego artykułu, mimo zwartej opinji prasy i publiczności, mimo przykrości, jakiej doświadczał każdy widz na tych zawodach, wydaje się, że wszyscy się mylą... Oni jedynie mają rację, ich krok jedynie jest właściwy.

Bo cóż skłoniło — zdaniem autora artykułu — tę nieznośną opinję publiczną do potępienia tej **„śmiałej i nowej imprezy polskiej?"** Żądza widowisk, starorzymskie żądanie „panem et circenses", które w rezultacie doprowadziło do zbroczenia krwią ludzką aren cyrków rzymskich. Opierając się tym niezdrowym żądzom, Polski Związek Lekkoatletyczny dał iniciatywę, „która najniezawodniej **rozejdzie się głośnem echem po całym świecie**, i której moralne znaczenie naprawdę jest wielkie. **„Moralne bowiem znaczenie tych zawodów w tej koncepcji jest stokroć większe w stosunku (do) zagranicy, aniżeli gdybyśmy byli urządzili zawody międzynarodowe o charakterze ogólnym, zawody bowiem takie setkami rozgrywane są rokrocznie we wszystkich państwach"**, mówi autor, a chcąc dobić swych przeciwników, dodaje, że **„atmosfera zawodów tych dla nas była bardzo pomyślna, gdyż na nich zostały ustanowione dwa nowe fenomenalne wyniki p. Konopackiej w dysku"**.

Oczywiście, wszystkie te argumenty traktowane być muszą, jako objawy wyraźnej niechęci inicjatorów przyznania się do własnych błędów.

Bo cóż ma naprzykład z naszą sprawą owa „żądza widowisk" wspólnego? — Tym razem i prasa i publiczność podniosła krzyk nie z powodu braków widowiskowych imprezy, lecz — powiedzmy otwarcie — z powodu niezasłużonej kompromitacji polskiego sportu wobec zagranicy.

Śmiała i nowa impreza? Rzeczywiście — nowa, jeszcze więcej śmiała. Lecz przecież na terenie międzynarodowym ze śmiałością można tylko wtedy występować, o ile w parze z nią możemy postawić pewną sumę szans na zwycięstwo. W przeciwnym razie — odwaga staje się śmiesznością.

O głośnem echu zawodów, o ich moralnem znaczeniu, oraz o atmosferze zawodów — lepiejby było nie wspominać. Echo o imprezie, jako o drużynowym występie polskiego sportu będzie zgoła niepochlebne, moralne ich znaczenie wobec naszej klęski nie da nam żadnych atutów na polu międzynarodowem, a o pomyślnej dla nas atmosferze zawodów najlepiej mówią wszystkie ostatnie miejsca w skoku wdal oraz sześciu serjach biegów.

Pozostają jednak rzuty p. Konopackiej, które stanowią rzeczywiście jedyną jasną gwiazdę na ponurem tle przegranego sromotnie pięcioboju. Lecz jest to połączenie przypadkowe i niemówiące nic na korzyść inicjatorów. Będąc w takiej formie, jak w dniu 4 września, p. Konopacka pobiłaby napewno oba rekordy bez względu na to, czy zawody miałyby charakter jednostkowych konkurencyj, czy też drużynowego pięcioboju.

Rekordy p. Konopackiej niekoniecznie trzeba było okupywać ceną kompromitacji poziomu lekkiej atletyki kobiecej w Polsce. Bowiem — p. Konopacka nie zawdzięcza swych rekordów pięciobojowi, lecz przeciwnie, pięciobój zawdzięcza p. Konopackiej swój jedyny punkt jasny, który jednak, jako wynik jednostkowy — mało ma wspólnego z ideą konkurencji drużynowej.

M. Raszke.

W OBOZIE PRZED-OLIMPIJSKIM



Grupa uczestniczek obozu przedolimpijskiego.

Projekt zorganizowania sześciotygodniowego kursu w roku poprzedzającym IX Olimpjadę, nie był przyjęty zbyt przychylnie. Wiele powodów przyczyniło się ku temu. Spóźniona pora kursu (koniec sierpnia i wrzesień), niemożliwość zebrania wszystkich najlepszych sił na okres tak długi — przemawiały za tem, iż kurs nie spełni swego zadania.

Na szczęście stało się inaczej. Zaledwie kilka z wyznaczonych zawodniczek na kurs się nie stawiło. Odrazu zebrała się pokaźna gromadka z 13 zawodniczek, a w poniedziałek, (5.IX), przybyła czternasta w osobie mistrzyni Konopackiej.

Należy przyznać, iż atmosfera wytworzona na kursie, niewątpliwie przyczyni się do poprawy wyników. Ścisła kontrola lekarska, regularne życie, a zwłaszcza ustalone godziny odżywiania się i snu, codzienna gimnastyka, systematyczny trening, masaż i natryski, wszystko to bardzo dodatnio wpływa na zawodniczki.

Dzień na kursie upływa w sposób następujący: o godzinie 7 m. 45 — I śniadanie, bardzo lekkie; 8.15—9 gimnastyka na świeżem powietrzu, w dni słotne w hali krytej; 9—10 II śniadanie nieco obfitsze; 10—11 wykłady: higjena, racjonalny sposób odżywiania się, masaż i t. p. Doskonałym wykładowcą jest ppułk. W. Osmólski. W niektóre dni wykładów niema, wówczas (dwa razy na tydzień) jest marsz — parę kilometrów. O g. 12.30 obiad, po którym następuje odpoczynek, aż do 3-ej, poczem do podwieczorku, (o g. 4-ej) trening przepisany dla każdej zawodniczki pod kontrolą doświadczonych instruktorów. Dalej natrysk, masaż i o 7-ej kolacja. Po kolacji do godziny 10-ej czas wolny, — w czasie którego do dyspozycji jest radjo, czytelnia, ping - pong. Można również robić spacery na miasto. Punktualnie o g. 10-ej — obowiązuje sen.

Po przyjeździe na kurs każda zawodniczka poddawana jest dokładnemu badaniu lekarskiemu, poczem odbywa próbę sprawności w przeciągu 2 dni. Na próbę tę składają się: bieg na 60 m., skok wdal i rzut granatem, oraz skok wzwyż i bieg na 300 m.

Jakie rezultaty przyniesie kurs — zobaczymy. Narazie widać wiele dobrych chęci, zarówno ze strony organizatorów, jak też i zawodniczek. *W-u.*

WARSZAWSKIE MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW

Trzydniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo młodzików okręgu warszawskiego odbyły się pod znakiem nowych, całkiem nieznanych sił.

I przyznać trzeba, że impreza powyższa była pod względem rewelacji dość udaną. Kilka bowiem zawodniczek, dotychczas zupełnie nieznanych, osiągnęło wcale dobre wyniki i z całą śmiałością można powiedzieć, że „młode pokolenie" lekkoatletek okręgu warszawskiego rokuje bardzo różowe nadzieje na przyszłość.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

bieg 60 mtr. — 1) Wierzbołowska (Warszawianka) 8.9 sek.; 2) Aleksandrowiczówna (AZS.) o dłoń; 3) Berlinerówna (Makkabi).

bieg 100 mtr. — 1) Aleksandrowiczówna (AZS.) 14.6 s., 2) Berlinerówna (Makkabi), 3) Wolska (Warszawianka);

bieg 200 mtr. — 1) Wierzbołowska (Warszawianka) 31.2 s., 2) Aleksandrowiczówna (AZS.) 31.6 s., 3) Gawska (Warszawianka). Czas Wierzbołowskiej zupełnie dobry;

bieg 800 mtr. — 1) Tomkowska (Orzeł) 2 : 59, 2) Kórnerówna (Warszawianka) 3 : 05, 3) Sawicka (Skra);

sztafeta 4 × 75 mtr. Startują 2 sztafety: Warszawianki i Makkabi. Po pierwszych dwóch zmianach Warszawianka jest już daleko przed Makkabi, jednak upadek Wolskiej powoduje nieukończenie biegu. Czas Makkabi 48.2;

skok wdal z miejsca — 1) Aleksandrowiczówna (AZS.) 205.5 cm., 2) Berlinerówna (Makkabi) 179.5 cm., 3) Grünbaumówna (Makkabi) 135 cm.

skok wdal — 1) Berlinerówna (Makkabi) 429 cm., 2) Aleksandrowiczówna (AZS.) 415 cm., 3) Warecka (Warszawianka) 406 cm.;

skok wzwyż — 1) Berlinerówna (Makkabi) 125.5, 2) Eisenmanówna (Makkabi) 111 cm.;

rzut kulą — 1) Żychowska (Skra) 7.86, 2) Gawska (Warszawianka) 7.72, 3) Sawicka (Skra) 7.62;

rzut kulą oburącz—1) Aleksandrowiczówna (AZS.) 15.82 mtr., 2) Żychowska (Skra) 13.66, 3) Warecka (Warszawianka) 13.26.

rzut oszczepem—1) Gawska (Warszawianka) 21.93, 2) Czernow (Orzeł) 19.80, 3) Berlinerówna (Makkabi) 16.05;

rzut oszczepem oburącz — 1) Berlinerówna (Makkabi) 22.86 — najsłabszy wynik zawodów;

rzut dyskiem — 1) Berlinerówna (Makkabi) 24.69, 2) Starkoptówna (Warszawianka) 23.67, 3) Aleksandrowiczówna (AZS.) 22.90;

Punktacja drużynowa — 1) Makkabi 22 punkty, 2) Warszawianka 19 punktów, 3) AZS. 17 punktów, 4) Orzeł 8 punktów, 5) Skra 7 punktów.

MIĘDZYNARODOWY PIĘCIOBÓJ PAŃ



Zawodniczki austrjackie.
Stoją od lewej: Wagner, Perkaus, Schurinek.

Pierwsze tegoroczne spotkanie międzynarodowe w lekkiej atletyce wykazało ponownie, jak daleko stoimy wtyle nawet za państwami, które nie stoją przecież na czele sportu kobiecego. Spotkanie to nie było dobrze pomyślane, gdyż za wyjątkiem jedynie Konopackiej, żadna ze specjalistek naszych nie mogła brać udziału w zawodach. Nie mogliśmy przeto pokazać, że mamy zawodniczki dobrze biegające i nieźle skaczące, za wyjątkiem jedynie wyników Konopackiej w dysku.

Bezwątpienia, byłoby znacznie lepiej, gdyby zamiast pięcioboju, który nam przyniósł pewną przegraną, urządzono były zawody o większym programie konkurencji. Przy większej konkurencji takie zawodniczki, jak Grabicka, Gędziorowska, Kasprzakówna i inne poprawiłyby zapewne swe wyniki i pokazały zagranicy lepsze rezultaty.

Na wysokości zadania stanęła jedynie p. H. Konopacka, która przy słabych wynikach w biegach i w skoku wdal, osiągnęła wspaniały rezultat w rzucie dyskiem, ustanawiając nowy rekord światowy.

Ponadto w rzucie dyskiem oburącz poza konkursami poprawia swój wynik poprzedni o przeszło 3 metry i ustanawia nowy rekord światowy (64 m. 60).

Pozostałe dwie polskie zawodniczki były dziwnie speszone i miały wyniki słabe, jedynie Lanżanka w oszczepie osiągnęła wynik dobry.

Jeśli zkolei zrobimy przegląd zagranicznych zawodniczek, stwierdzimy, iż Łotwa w przeciwieństwie do nas posiada dobre wieloboistki. Karlsone jest nią nawet w wysokim stopniu. Przy doskonałych rzutach ma niezłe biegi i skok. Zwycięstwo przypadło jej w udziale zupełnie zasłużenie.

Polka Chmyzowska, startująca w barwach łotewskich, ma dobre biegi i niezłe rzuty oraz skok, wyszła na 3 miejsce, dystansując groźne rywalki w osobach pp. Wagner i Schurinek.

Dauksza ma doskonałe biegi, poprawiła dzięki dobrej konkurencji dwa rekordy łotewskie; nielada sensacją było jej zwycięstwo nad p. Wagner, — doskonałą sprinterką austrjacką. W rzutach Dauksza jest natomiast znacznie słabszą od swoich rodaczek.

Austrja przysłała najlepsze swoje 3 zawodniczki-specjalistki, z których jedynie Perkaus przedstawia typ wieloboistki. Jest to zawodniczka, która przy znacznej sile posiada i szybkość. Zaimponowała wszystkim biegiem na 60 metrów, w którym wyrównała rekord Austrji. Specjalnością jej jest kula, lecz i inne rzuty ma niezłe, choć budowa jej przemawia za tem, iż powinna osiągnąć w tych konkurencjach jeszcze lepsze wyniki.

Wagner i Schurinek są specjalistkami. Rzuty mają zupełnie słabe, natomiast w biegach i skokach stanowią klasę europejską. Schurinek, zawodniczka o budowie nóg prawie męskiej, osiągnęła 5,08 w skoku wdal, rekord kobiecy polskiej skoczni. Wagnerównie się nie wiodło. Próbne skoki miała wszystkie ponad 5 metrów, w konkurencji osiągnęła 4,76, ani razu nie trafiając w deskę.

Przebieg poszczególnych konkurencyj był następujący:

Skok wdal. Wszystkie zawodniczki zagraniczne skaczą ponad 4,50. Schurinek w ostatnim skoku osiąga 5,08 m. Nasze zawodniczki, speszone i zdenerwowane, nie trafiają na belkę. Konopacka dwa skoki ma nieważne, przekroczone. Wszyscy drżą: trzeci skok przekroczony i nastąpi eliminacja z pięcioboju. Jednak, na szczęście, w trzeciej próbie, Konopacka, biegnąc bardzo ostrożnie i tracąc dużo, skacze prawidłowo, choć znacznie poniżej normalnych wyników.

Wyniki techniczne: 1. Schurinek (A) 5,08 m. 2. Wagner (A) i Karlsone (Ł) po 4,76. 4. Dauksza (Ł) 4,68. 5. Perkaus (A) 4,67. 6. Chmyzowska (Ł) 4,59. 7. Konopacka (P) 4,50. 8. Lanżanka (P) 4,18. 9. Schabińska (P) 4,12. Startująca poza konkursem rezerwowa Freiwaldówna osiąga 4,34. W ogólnej punktacji prowadzi Austrja.

Rzut oszczepem. Odrazu w pierwszej kolejce Karlsone odsuwa się ładnym rzutem o kilka metrów od swych przeciwniczek, o drugie miejsce toczy się walka pomiędzy Chmyzowską i Konopacką. Ostatecznie wysuwa się na II miejsce łotyszka. Na trzecią wychodzi ostatnim rzutem Lanżanka, która jedynie ten ostatni rzut miała na poziomie swych stałych wyników.

1. Karlsone (Ł) 33,84 m., 2. Chmyzowska (Ł) 29,66 m., 3. Lanżanka (P) 28,92 m., 4. Konopacka (P) 27,63 m., 5. Perkaus (A) 26,59 m., 6. Dauksza (Ł) 22,13 m., 7. Schurinek (A) 20,88 m., 8. Wagner (A) 20,01 m., 9. Schabińska (P) 17,35 m., Freiwaldówna 19,77 m. Schabińska rzuca oszczepem kompromitująco. Po oszczepie na I miejsce wychodzi Łotwa, i do końca utrzymuje prowadzenie.

Bieg na 60 m. Wszystkie biegi odbywały się serjami po 3 zawodniczki, każda z innej narodowości. Polki wyglądały bardzo słabo wobec doskonałych wyników swych przeciwniczek. Bezapelacyjnie były bite i przychodziły do taśmy o kilka metrów w tyle.

I serja — zwycięża po zaciętej walce Wagner (A) w 8 sek. — przed Daukszą (Ł) 8 sek. i Lanżanką (P) 8,7 s. Rekord austryjacki wyrównany, łotewski pobity o 0,2 sek. II serja — wygrywa Schurinek (A) w 8,2 sek.



Zawodniczki łotewskie:
Chmyzowska, Dauksza, Karlsone.

przed Karlsone (Ł) 8,3 sek. i Schabińską (P) 8,5 sek.; III serja przynosi zwycięstwo Perkaus (A) w 8 sek., rekord austryjacki ponownie wyrównany, przed Chmyzowską (Ł) 8,4 sek., Freiwaldówną 8,6 sek. i Konopacką (P) 9 sek.

Rzut dyskiem — to walne zwycięstwo Polki. Chociaż Karlsone usiłuje jej sprostać, jednak mistrzyni nasza drugim rzutem zapewnia sobie zwycięstwo zupełnie pewne i co ważniejsze, uzyskuje wynik lepszy od rekordu światowego Reuterówny. Przez tubę zostaje podany do wiadomości przybliżony wynik, imponujące 39 metrów, granica, do której nie prędko dojdą jej rywalki.

(Dok. na str. 16).



Karlsone w rzucie oszczepem.



Finał biegu na 60 m. Wagner przed Daukszą.



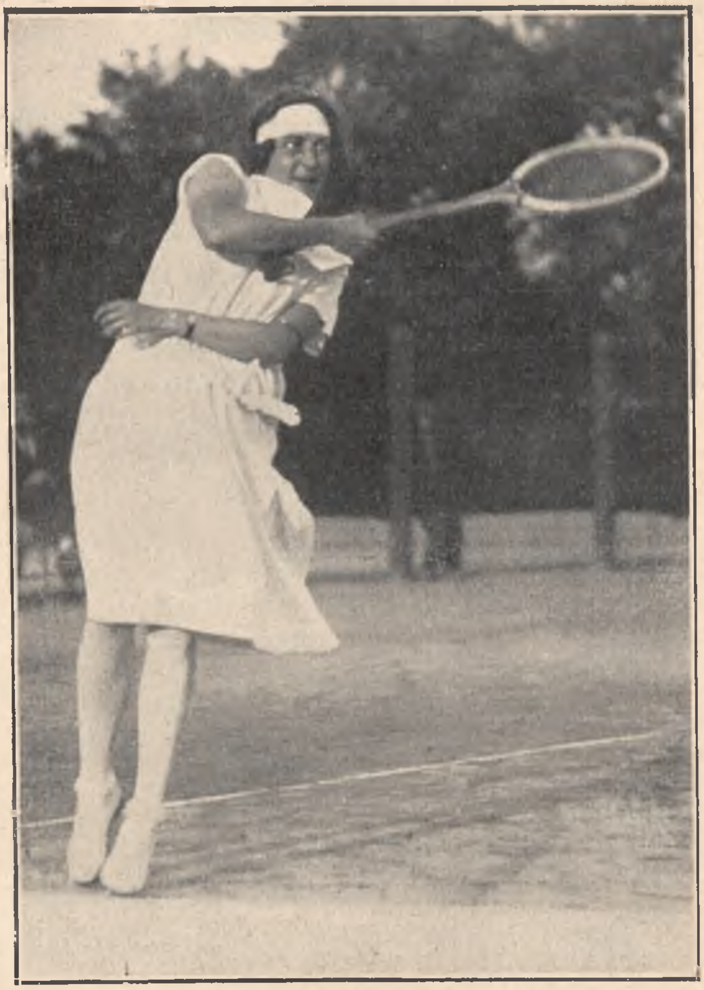
Wagner skacze wdal 4.76 m.

TURNIEJ „LEGJI”

Pierwszy, na szeroką skalę zakrojony turniej tennisowy „Legji“, zorganizowany był bez zarzutu. Każdy punkt turnieju został doskonale przemyślany, a kierownictwo—albo powiedzmy poprostu—Zarząd Sekcji Tennisowej „Legji“, dał z siebie wszystko, aby podołać trudnemu zadaniu. Rekordowa dla Warszawy liczba zgłoszeń spowodowała znaczny tłok na boiskach „Legji“. Z tą wielką liczbą zgłoszeń kierownictwo turnieju dało sobie radę doskonale, zawczasu wyznaczając gry. Jedynie brak dyscypliny i niepunktualność niektórych graczy były przyczyną drobnych nieporozumień, w porę likwidowanych przez kierownictwo turnieju.

„Sekcja Tennisowa Legji“ zaimponowała nam nowemi pomysłami, dając — nowość w Polsce — złote, srebrne i bronzowe piłki tennisowe, odrobione artystycznie, jako nagrody dla zwycięzców. Nowością również była ofiarowana przez gen. Góreckiego nagroda dla Klubu, którego gracze osiągną największą liczbę punktów. Nagrodę tę łatwo zdobył Warszawski Lawn - Tennis Klub 380-ma punktami przed Ł. K. L. T. i Legją.

Jako pismo specjalne zajmiemy się przeważnie grą pań, chociaż gry panów — jak zwykle — były nierównie bardziej emocjonujące. Pierwsze spotkanie półfinałowe Marszewski - Kruszewski przy równej grze zakończyło się zwycięstwem pierwszego (4 : 6, 6 : 4, 6 : 3). Drugi półfinał J. Stolarow — Emchowicz — 6 : 3, 6 : 4. Przewaga mistrza Polski była aż nadto widoczna. W finale gry panów Stolarow bije Marszewskiego bez trudu, 6 : 4, 6 : 4, 6 : 4. W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zdobyli pp. Steinert — Stolarow po pokonaniu pp. Marszewskiego i Drewnowskiego, 6 : 4, 6 : 4, 6 : 2.



P. Wiera Richterówna, bezkonkurencyjna tennisistka polska.



P. Kowalewska, najlepsza tennisistka stolicy.

Z pań zapisało się do gry otwartej 16, do gry z wyrównaniem — 24. Wyniki techniczne w grze otwartej były następujące: W. Richterówna — Halicka 6:0, 6:2, Juchniewiczówna — Pernaczyńska — 6:1, 9:7, Kowalewska — Olchowiczowa 6:2, 6:2, W. Richterówna — Juchniewiczówna — 6:1, 6:1, Kowalewska — K. Richterówna — 6:2, 6:3. Finał wygrała p. Wiera Richterówna bijąc p. Kowalewską 6:3, 6:3. Dobrze zrobiła p. W. Richterówna, wycofując się z handicapu. Różnica między nią a pozostałemi zawodniczkami jest bowiem tak ogromna, że trzeba by było dać jej — 100, aby różnicę klasy wyrównać. O ile w grze panów scratch - mana zwykle się krzywdzi, o tyle u pań, dając jak np. w Milanówku — 40 naszej mistrzyni, zgóry przesądzono, że musi ona wygrać handicap, nawet takie wyrównanie jest dla polskiej Lenglen zbyt małe.

Każdy turniej ma swoją rewelację. Rewelacją Legji była p. Juchniewiczówna, która pokazała przedewszystkiem wytrzymałość fizyczną i doskonały start do piłki. W półfinale pojedyńczej gry pań z wyrównaniem p. Juchniewiczówna spotkała p. Halicką. Ulegając jej znacznie pod względem technicznym, przyszła gwiazda wyzyskała swą przewagę fizyczną i doskonały bieg i wygrała match w stosunku 1:6, 6:5, 6:2. W finale pobiła rutynowaną p. Kowalewską, pomimo jej kolosalnej przewagi technicznej, w stosunku 6:1, 6:3. Prawda, że i handicap + 2/6 — 4/6 zrobił swoje.

W mixtach zatriumfowała znowu p. Wiera Richterówna, wygrywając bezapelacyjnie w grze otwartej z p. Stolarowem przeciwko pp. Kowalewskiej — Emchowicz w stosunku 6:1, 6:0, a w handicapie z p. Kruszewskim przeciwko pp. Pernaczyńskiej i Lisowskiemu 6:2, 6:1.

Przechodząc do krytyki zawodniczek, ze smutkiem musimy zwrócić uwagę na myłną drogę, obraną w taktyce przez nasze tennisistki. Grają one wyłącznie defensywnie, do ofensywy przechodzi czasem jedynie mistrzyni. A przecież każdy, nawet małej klasy tennisista, zawsze marzy o smatch'ach i korzysta z każdej okazji, aby dojść do siatki. Tej tendencji nie widzimy u żadnej tennisistki, nawet najlepszej. A przecież umiejętność smatchowania nie jest trudną, piłka po smatchu jest bardzo ciężka do odbicia i zwycięstwo tym systemem jest bodaj łatwiejsze od żmudnego „cykania" i oczekiwania na złą piłkę przeciwniczki. Od takiej np. zawodniczki, jak p. Juchniewiczówna, która do każdej piłki łatwo dobiega, trzeba wymagać, aby potrafiła dobiec do siatki i tam zakończyć piłkę. Pod tym względem przewaga słabo grających panów nad dobremi tennisistkami jest widoczna.

Turniej, jako całość, był rozegrany sprężyście i przyniósł swą wzorową organizacją zaszczyt sekcji tennisowej Legji. Na szczególną uwagę zasługują wszystkie urządzenia Legji. To też każdy, kto chce się przekonać, jak winien pracować klub nad rozbudową, kogo interesują wewnętrzne urządzenia klubowe, korty i t. p. — winien odwiedzić sportową siedzibę Sekcji Tennisowej „Legji".

Głosy prasy warszawskiej, omawiając turniej, jednomyślnie podkreśliły wspaniałą organizację turnieju i wielką sprawność kierownictwa technicznego. Jedynym zgrzytem w tej opinji był głos „Expresu Porannego", w którym sprawozdawca jednego dnia chwalił to, co nazajutrz kompletnie zganił...

II RAID DLA PAŃ

W roku ubiegłym Automobilklub Polski zapoczątkował zawody automobilowe dla pań, organizując poraz pierwszy w Polsce raid na dystansie Warszawa - Łomża - Warszawa.

Inicjatywa okazała się ze wszechmiar szczęśliwą. Panie wykazały dużo zacięcia sportowego wiele zapału i sprawności technicznej, oraz zadawalające opanowanie maszyny.

W roku bieżącym po raz drugi zorganizowany raid automobilowy dla pań odbył się w dniach 10—11 września, na dystansie znacznie dłuższym, a mianowicie: Warszawa - Poznań (przez Łowicz, Kutno, Konin-Września-Kostrzyń), oraz Poznań - Warszawa (przez Gniezno - Inowrocław - Toruń - Lipno - Sierpc - Płońsk - Modlin - Jabłonna), — w sumie — około 666 klm. Zainteresowanie tym drugim z rzędu raidem było jeszcze większe, aniżeli w roku ubiegłym, rezultaty pomyślniejsze. Szczęśliwie zainicjowana przez Automobilklub Polski impreza — niezawodnie stanie się rubryką stałą w dorocznym kalendarzu sportowym.

Regulamin raidu przewidywał minimum i maksimum przeciętnej szybkości. Maksimum wahało się w zależności od kategorji maszyn pomiędzy 35—44 klm. na godzinę. Minimum — 30—39 klm. na godz. Przepis ten spowodowany był chęcią uniknięcia wypadków, mogących wydarzać się przy większej szybkości. W praktyce — nie wytrzymał jednak próby życia. Z jednej bowiem strony odjął w poważnej mierze wielką część emocjonalno - sportowych wartości raidu, z drugiej — konsekwentnie — wprowadził czynnik monotonji i nudy powolnej jazdy, stanowiąc prawdziwą mękę dla kierowczyń. Wreszcie — w szeregu wypadków — temperament automobilowy kierowczyń, buntujący się przeciwko nudzie powolności, sprawił to, że na licznych odcinkach jechano z szybkością znacznie wyższą od przepisanej, natomiast neutralizowano tę szybkość dowolnemi postojami, aby wcześniejszem przybyciem nie spowodować punktów karnych. Specjalnie w tym wypadku zemścił się regulamin na p. de Lavaux, która zebrała wcale pokaźną sumkę punktów karnych za nazbyt szybką jazdę. Temperament sportowy, który w każdych innych zawodach zostałby nagrodzony, tutaj przyniósł niezasłużoną porażkę kierowczyni, która na swej „Renówce" wykazała niejednokrotnie pierwszorzędne zalety.

Do raidu zgłoszono ogółem maszyn 15, podzielonych na 5 kategorji, w porządku następującym:

A.

1. Buick — p. Maryańska — kat. V; szybkość 39—44 klm.
2. Pontillac — p. Podhorodeńska — kat. V; szybkość 39—44 klm.
3. Chrysler — p. Byszewska — kat. IV; szybkość 37—42 klm.
4. Chrysler — p. Neblowa — kat. IV; szybkość 37—42 klm.
5. Chevrolet — p. Tuszyńska — kat. IV; szybkość 37—42 klm.
6. Minerva — p. Paschalska — kat. III; szybkość 35—40 klm.



Grupa uczestniczek raidu.



P. Marchlewska na Fiacie, zwyciężczyni raidu.



P. Hanna Schiele na Tatrze dzielnie walczyła z defektem motoru.

7. Metallurgique — p. Regulska — kat. III; szybkość 35—40 klm.
8. Steyr — dr. Sadowska — kat. III; szybkość 35—40 klm.
9. Citroen — p. Jabłońska — kat. III; szybkość 35—40 klm.
10. Citroen — p. Turnai — kat. III; szybkość 35—40 klm.
11. Fiat — p. Marchlewska — kat. II; szybkość 33—38 klm.
12. Tatra — p. Fromowa — kat. I; szybkość 30—35 klm.
14. Tatra — p. Rychterowa — kat. I; szybkość 30—35 klm.
15. Tatra — p. Hanna Schielowa — kat. I; szybkość 30—35 klm.
16. Renault — p. de Lavaux — kat. I; szybkość 30—35 klm.

Na każdym samochodzie siedział komisarz sportowy jako stróż przepisów regulaminowych. Ponadto, kierownictwo raidu organizowało lotne punkty kontrolne, zawsze świetnie zakonspirowane przed oczyma pań kierowczyń, dla sprawdzenia przepisanych szybkości przeciętnych. Na owych punktach właśnie — surowe ręce komandorskie bezlitośnie wpisywały punkty karne na bieżące conta zbyt szybkich kierowczyń.

Pomimo tak wielkie ograniczenia, w których niemiłosiernie ściskano indywidualność kierowczyń, wyniki raidu są imponujące. Na ogólną liczbę 15 startujących maszyn — 10 przychodzi bez punktów karnych! Zaledwie pięć posiada obciążone konto, przytem trzy tylko za opóźnienie spowodowane wypadkami, dwie zaś — za większą od przepisanej szybkość. W sumie — wszystkie maszyny ukończyły raid.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce przypadło p. Marchlewskiej na Fiacie, wraz z pierwszą nagrodą Komisji Sportowej Automobilklubu Polski.

Druga przyszła — p. Turnai na Citroenie, trzecia również na Citroenie — p. Jabłońska. Dalsze miejsca zajęły: 4. — dr. Sadowska, 5. — p. Regulska, 6. — p. Byszewska, 7. — p. Neblowa, 8. — p. Podhorodeńska. Prócz wymienionych — bez punktów karnych przybyły pp. Fromowa i Tuszyńska, wszystkie nagrodzone srebrnemi plakietami Automobilklubu. Nagrodę za najlepszy wynik f. „Tartak" (na galkarze) zdobyła p. Marchlewska, nagrodę za największą szybkość, uzyskaną na klm. lancé — p. Maryańska na Buicku. Pozostałe panie — oprócz punktów karnych zdobyły bronzowe plakiety Automobilklubu za ukończenie raidu.

Nagrodę „złego losu" (przechodnią Komisji Sportowej A. P.) zdobyła p. Rychterowa na Tatrze. W drodze do Poznania — złamała się półośka. Naprawa trwała kilka godzin i spowodowała duże opóźnienie.

Goryczy losu zaznała również p. Hanka Schielowa na Tatrze, znakomita narciarka i automobilistka, typowana zgóry na zwycięzczynię raidu. Niedostateczne przygotowanie maszyny spowodowało w drodze do Poznania, niemal na pierwszych kilometrach od Warszawy, wytopienie panewek i stąd — żmudną, długą naprawę. Zły los — przyjęła p. Schielowa z prawdziwie sportową pogodą ducha i energicznie wraz z mechanikiem swym (narciarzem p. Leistenem) zabrała się do reperacji. Drogę powrotną, znacznie dłuższą i trudniejszą (szosa Płońsk — Nowy Dwór — rozpaczliwie wyboistą) odbyła bez jednego punktu karnego.

K. Muszałówna.

Międzynarodowy Pięciobój

(Dokończenie).

Entuzjazm ogarnia widzów, okrzykom niema końca. Po ogłoszonym wyniku wszyscy cisną się do rekordzistki świata, by złożyć jej powinszowania.

1. Konopacka (P) 39,18 m. — rekord światowy, 2. Karlsone (Ł) 31,98 m., 3. Perkaus (A) 29,12 m., 4. Chmyzowska (Ł) 25.59 m., 5. Schabińska (P) 25,28 m., 6. Schurinek (A) 24,97 m., 7. Dauksza (Ł) 24,85 m., 8. Wagner (A) 24,01 m., 9. Lanżanka (P) 22,99 m., Freiwaldówna 22,83 m. Łotwa w dalszym ciągu na I miejscu przed Austrją; w indywidualnej konkurencji Konopacka wychodzi na II miejsce.

Bieg 200 metrów niweczy nadzieje uzyskania przez Polkę jednego z pierwszych miejsc. Jeszcze bardziej niż przy 60 m. uwydatnia się tu różnica klasy.

I serję wygrywa Dauksza (Ł) 27,25 s. rekord łotewski, o dłoń przed rekordzistką Austrji Wagner 27,2 s. Lanżanka daleko w tyle osiąga bardzo słaby czas 31,7 s.

II serja ledwie nie zakończyła się katastrofą. Starter puścił bieg bez gwizdka kierownika biegów. Na szczęście kilku sędziów było przygotowanych i zmierzyło czas. Wygrała Schurinek (A) 27,4 sek. przed Karlsone (Ł) 28.5 i Schabińską (P) 29.6 sek.

III serja — Chmyzowska (Ł) w czasie 27,4 sek. bije Perkaus (A) czas 28,5 sek. Freiwaldówna osiąga 29,6 s., Konopacka zupełnie wyczerpana, biegnąc zygzakiem, uzyskuje 30,4 sek.

W ogólnej punktacji wygrywa Łotwa — 10578.85 pkt., przed Austrją—9980,71 pkt. i Polską—8554.47 pkt.

W konkurencji indywidualnej wygrywa doskonała i wszechstronna Karlsone (Ł) — 3872.08 pkt. przed Perkaus (A)—3518,15 pkt., Chmyzowską (Ł) 3428,08 pkt., Konopacką (P) — 3350.28 pkt., Schurinek (A) — 3280.71 pkt., Dauksza (Ł) — 3278.69 pkt., Wagner (A) — 3181,85 pkt. Lanżanką (P) — 2678.91 pkt., Schabińską (P) — 2525.28 pkt. Freiwaldówna poza konkursem osiągnęła 2567,13 pkt., a więc nieco lepiej od Schabińskiej.

TABELA WYNIKÓW.

	Skok wdal	Oszczep	60 m.	dysk	200 m.	Ogółem punktów
Karlsone	4 76	33 84	8 3"	31.98	28.5"	
pkt.	753.58	837 46	771 80	739.24	17.70	3872 08
Perkaus	4.67	26.59	8"	29 12	28.5"	
pkt.	723 61	532.96	869 60	621.98	770	35[illegible]8.15
Chmyzowska	4 59	[illegible]9.66	8 4"	25.59	27 6"	
pkt.	696.93	6[illegible]1 90	739.20	477.25	852 8	3428.08
Konopacka	4 [illegible]0	27.63	9"	39.18	30.4"	
pkt	600.40	576.64	543.60	1034 44	595 2	3350.28
Schurinek	5.08	2[illegible].88	8.2"	24.97	27.4"	
pkt	860.[illegible]4	293 14	804.40	451.83	871.2	3280.71
Dauksza	4.68	22 13	8"	24 85	27.2"	
pkt.	726 94	345.64	869.60	44[illegible]91	889.6	3278.63
Wagner	4.76	20.01	8"	24.01	27 2"	
pkt.	753.58	256.60	869.60	412.47	889.6	3181 85
Lanżanka	4.18	28.92	8.7"	22 99	31.7"	
pkt.	560.44	630 82	641 40	370.65	475.6	2678.91
Schabińska	4.12	17.35	8 5"	25.28	29.6	
pkt.	540.46	144.88	706 60	464 54	668.8	2525.28
Freiwaldówna	4.31	19.77	8 6"	22.83	29.6	
pkt.	6[illegible]3.72	246 52	674.00	364.09	668.8	2567.13

W-u.

NA RUINACH STAREJ SŁAWY

(Obóz w Trembowli).



Uczestniczki obozu trenują się w piłkę koszykową.

Smętek mogił, pobojowisk, rozsypanych w gruzy zamków, w powietrza bezkresie ponad skałami, ponad stepem podolskim rozlane szeroko złoto dawnej sławy— oto tło, a na tem tle urodzone niedawno, młode, bujne życie!

Tak się zamyślonym oczom przedstawiał ów obóz dziewczęcy w Trembowli.

Uczenice szkół ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich w liczbie 214 wypełniały go radosnym gwarem młodości. Wraz z instruktorkami i personelem gospodarczym liczył obóz około 230 osób. Zbiegła się młodzież ze wszystkich stron kraju: z Warszawy ponad 30, z Krakowa 22, z Lublina 33, ze Lwowa 18, z Poznańskiego kilkanaście, z Pomorza 10, z Wilna i Grodna po kilka; były i z Kielc i z Radomia, Ostrołęki, Ciechanowa, Białegostoku, Piotrkowa, Skierniewic, Cieszyna i t. d. i t. d.

Obóz podzielono na 3 kompanje, po siedemdziesiąt kilka w każdej.

Komendantką 1-szej kompanji była p. Wasilewska, II-ej — Batisówna, III-ej — Podhorska. P. Podhorska sprawowała też funkcję zastępczyni komendanta obozu kapitana Cąpały. Wychowanie fizyczne spoczywało w rękach kapitana Rybki, p. Michalikówny i p. Lenarta, absolwentów P. Instytutu wychowania fizycznego w Poznaniu. Instruktorką pływania była p. Helena Pawłowiczówna.

Godzinami prac obozowych rozporządzono w ten sposób, że 55% przeznaczono na wychowanie fizyczne, a 45% na inne przedmioty. Uprawiały zatem dziewczęta gorliwie gimnastykę, lekką atletykę, gry wszelkiego rodzaju, pływanie — przyczem zaznaczyć trzeba, że 100 dziewcząt przybyło do obozu z umiejętnością pływania w wyższym lub niższym stopniu. Dziewięćdziesiąt nauczyło się pływać w Trembowli. Warunki terenowe nie bardzo były ku temu sprzyjające. Błotnista Gniezna nie zachęcała do sportu wodnego. Natomiast do wycieczek nadaje się okolica znakomicie. Zlekka górzysta, zalesiona, pełna wspomnień historycznych, ruin zamków i klasztorów, o roślinności bogatej górskiej i stepowej, dawała urozmaicone, interesujące, oraz piękne tło często uprawianym wycieczkom. Ważniejsze z nich były: do kamieniołomów w Uścinolczu, do ruin monasteru Bazyljańskiego, do Budzanowa (zakręt Seretu, kościół na ruinach obronnego zamku) do Janowa, Łoszniowa i t. d. Po zwinięciu obozu część uczestniczek wybrała się jeszcze na dłuższą, 4-dniową wycieczkę w Miodobory.

Co do strzelectwa, zaznaczyć trzeba, że dziewczęta otrzymały tylko broń małokalibrową i to dopiero na 2 tygodnie przed końcem obozowania. Jeżeli chodzi o przysposobienie wojskowe, są to metody niezbyt odpowiadające celowi.

Z przedmiotów wojskowych, wykłady o organizacji armji prowadził kap. Cąpała, broń i strzelectwo por. Stark, służbę polową, terenoznawstwo, gazoznawstwo por. Grosicki, służbę łączności chorąży Stus i p. Batisówna. Obowiązki lekarza obozowego pełniła dr. Schnatzerowa.

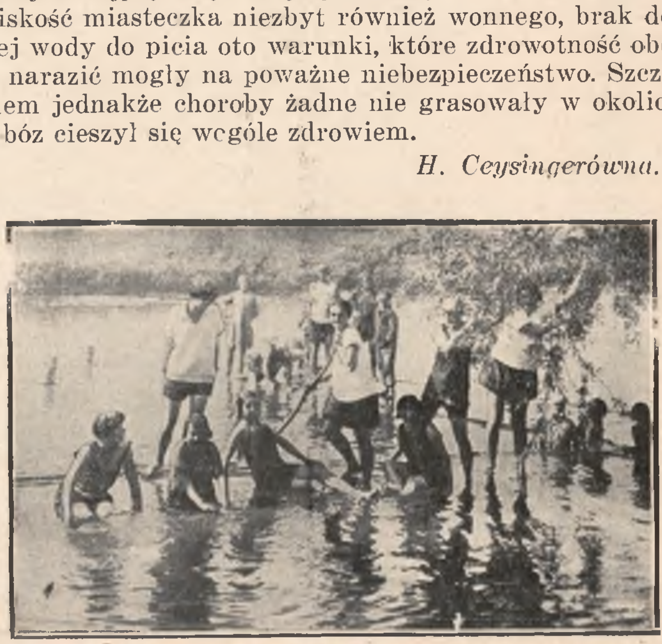
Życie w obozie było wesołe, bujne, urozmaicone pod koniec przybyciem p. Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego, który żywo interesował się wszystkiemi sprawami obozu.

Msza polowa na cmentarzu kościoła parafjalnego w miasteczku, defilada 3-ch kompanji przed p. Ministrem, potem obiad z zaproszonymi gośćmi, zawody sportowe na boisku nad rzeką, a wreszcie wieczorem raut - koncert w sali Sokoła, zakończony tańcami do rana — oto finał tego niezwykłego okresu w życiu naszych panienek. Wyniosły z niego niewątpliwie dużo dla fizycznego swego rozwoju, a dla duszy: poczucie odpowiedzialności, przyzwyczajenie do życia w gromadzie, zrozumienie obowiązku, rozwój samodzielności, energji, męstwa, zimnej krwi i opanowania nerwów.

Były i strony ujemne obozu: przedewszystkiem— brak namiotów. Tylko 3 namioty otrzymał obóz w Trembowli. Lokowano w nich kompanje na zmianę. Reszta dziewcząt mieścić się musiała w budynku szkolnym, przerobionym z koszar i stajen ułańskich, pozbawionym najprymitywniejszych urządzeń higjenicznych. Bliskość miasteczka niezbyt również wonnego, brak dobrej wody do picia oto warunki, które zdrowotność obozu narazić mogły na poważne niebezpieczeństwo. Szczęściem jednakże choroby żadne nie grasowały w okolicy i obóz cieszył się wogóle zdrowiem.

H. Ceysingerówna.





Sporty cieszyły się wielkiem wzięciem wśród uczestniczek obozu.

DO NASZYCH CZYTELNICZEK

W celu nawiązania ściślejszego kontaktu z ogółem naszych czytelniczek, zamierzamy jaknajobszerniej ujmować następujące rubryki pisma naszego:

I. **Panie, interesujące się sportem**, chętnie **informować** będziemy w dziale „Odpowiedzi redakcji" o wszelkich możliwościach sportowych u nas, t. j. o istniejących klubach sportowych i ich zakresie pracy, o terenach sportowych, warunkach uczestniczenia i t. p.

II. **Polskie Nauczycielstwo Wychowania Fizycznego** wzywamy do dyskusji na łamach naszego pisma nad poszczególnemi gałęziami sportu, nad znaczeniem ćwiczeń, ich zaletami i wadami, nad psychiką ćwiczących, nad potrzebami i brakami naszego wychowania fizycznego.

III. **Młodzieży szkolnej** udzielimy chętnie głosu w sprawie ćwiczeń fizycznych **z jej punktu widzenia.** Na początek prosimy o wypowiedzenie się, **która z gier sportowych najwięcej jest lubiana i dlaczego.**

Odpowiedzi nadsyłane być mogą zarówno przez poszczególne jednostki, jakoteż i przez całe klasy. Naturalnie w tym ostatnim wypadku wypowiedziana opinja oraz jej motywy muszą być opinją i motywami większości.

IV. **Kluby i sekcje kobiece sportowe** prosimy o informowanie nas o swej działalności, projektach, warunkach pracy i t. d., oraz nadsyłanie zdjęć.

———o———

SPORTY OLIMPIJSKIE

Sport, który w zaraniu swej egzystencji posiadał stosunkowo niewiele odmian, w rozwoju swem różniczkował się coraz więcej. Do lekko - atletyki, sportów obronnych i pierwotnych gier sportowych przybywały wciąż nowe i nowe odmiany ruchu sportowego. Obok mięśni ludzkich jako motor ruchu spożytkowano maszyny. W ten sposób już obecnie sport przedstawia olbrzymią gamę od pierwotnego biegu pieszego do imponujących szybkością wyścigów lotniczych, a samo wyliczenie nazw wszystkich sportów zajęłoby niemało miejsca.

To też rzecz naturalna, że nawet takie olbrzymie zawody sportowe, jakiemi są igrzyska olimpijskie, nie obejmują wszystkich odmian sportu. W przeciwnym razie Olimpjady, które i tak zajmują kilka tygodni czasu (zawody na VIII-ej Olimpjadzie 1924 roku w Paryżu trwały około trzech miesięcy) — rozrosłyby się do zbyt wielkich rozmiarów, w końcu nużyłyby swym ogromem, co w intencji idei olimpijskiej bynajmniej nie leży.

Za zredukowaniem programu olimpijskiego do pewnego zakresu sportów, — t. zw. olimpijskich, przemawiał jeszcze jeden wzgląd. Wskrzesicielom igrzysk olimpijskich z baronem Coubertin'em na czele chodziło przedewszystkiem o to, aby Olimpjady były w pierwszym rzędzie miarą postępu na polu odrodzenia fizycznego ludzkości, postępów kultury fizycznej, obrazem stałego wzrostu sprawności organizmu ludzkiego. To też, chociaż sporty t. zw. mechaniczne, jak naprzykład automobilizm, wyścigi na łodziach motorowych, biegi motocyklowe, są nadzwyczaj efektowne — zostały one całkowicie wyeliminowane z programu olimpijskiego, który obejmuje tylko sporty i gry atletyczne, to jest polegające na doskonaleniu sprawności fizycznej człowieka. Wyjątek z innych dziedzin zrobiono tylko dla szlachetnego sportu konnego, który z istoty swej nie należy ani do mechanicznych ani do atletycznych sportów oraz dla żeglarstwa sportowego, które też stanowi oddzielny typ sportu.

Lecz nawet dziedzina sportów atletycznych okazała się dla programu olimpijskiego nie do przyjęcia w całości; była zbyt obszerna, zaś wiele ze sportów nie zdobyło dotychczas szerszej popularności. Wybrano więc sporty atletyczne najbardziej typowe i najbardziej popularne; uzupełniono je hippiką i żeglarstwem i w ten sposób stworzono klasę sportów olimpijskich w liczbie około dwudziestu. Na honorowem miejscu tych sportów postawić należy — „królowę sportów" — lekkoatletykę, a dalej kilka grup innych sportów, które według programu Igrzysk IX Olimpjady w roku przyszłym w Amsterdamie, przedstawiają się w następujący sposób: gimnastyka, szermierka, zapasy, boks, wioślarstwo, pływanie, piłka wodna, hippika, pięciobój, piłka nożna, hockey na trawie, kolarstwo, podnoszenie ciężarów oraz żeglarstwo. Prócz tego, w ramach Igrzysk poza konkursami sportowemi, odbędą się konkursy i wystawy sztuki, zaś sporty zimowe odbędą się oddzielnie w lutym przyszłego roku w St. Moritz, jako oddzielne zawody — tak zwane II-gie Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

OD REDAKCJI

Prosimy pp. Prenumeratorki o spieszne uregulowanie prenumeraty za kwartał trzeci b. r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo: 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. — zł. 50; ⅛ kol. — zł. 30.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Redaktor „Startu" przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki w godzinach od 1 — 2 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 2 zł. 70 gr. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

Wydawca E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.